

Niniejszy tekst jest własnością intelektualną autora.  
W celu jego wykorzystania należy się z nim skontaktować.

**Maria Schejbal**

## **„GDZIE JEST ŚWIĘTY JÓZEF?”**

Scenariusz przedstawienia zrealizowanego w Katolickim Ośrodku  
Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży w Bielsku-Białej na podstawie  
tekstów księdza Jana Twardowskiego

Maria Schejbal

### **Gdzie jest święty Józef?**

Scenariusz przedstawienia zrealizowanego w Katolickim Ośrodku Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży w Bielsku-Białej na podstawie tekstów księdza Jana Twardowskiego

Grupa aktorów stoi na scenie, zachowują się swobodnie, prywatnie, rozmawiają z ożywieniem.

Aktor I: *Ej! Cisza! Słuchajcie... Jutro są imieniny księdza Józefa i uroczystość w Ośrodku. Mamy przygotować jakiś program.*

Aktor II: *Jaki znowu program?*

Aktor III: *Jak to jaki? Artystyczny.*

Aktor II: *No to ładnie!*

Aktor IV: *Na jutro? Niemożliwe.*

Aktor I: *Ale słuchajcie, goście przyjdą ...*

Aktor III: *Dużo gości. Coś trzeba wymyślić.*

Aktor V: *Ale co?*

Aktor VI: *Zaraz, zaraz, spokojnie. Pomyślmy...*

Aktor I: *Wiem! Mamy przecież tutaj różne stare książki!*

Aktor II: *Świetny pomysł. Dawaj je!*

Kilku aktorów przynosi stertę książek różnej wielkości, wszyscy siadają na podłodze albo kładą się.

Aktor II: *A kto to właściwie jest: święty?*

Aktor V: *Jakiś dziwak.*

Aktor I: *Wielki człowiek.*

Aktor III: *Eeee tam! Odmieniec.*

Aktor VI: *Po prostu: dobry człowiek.*

Aktor II: *Albo taki ktoś, kto ...*

Aktor IV: *Zamiast głupio gadać, lepiej poszukajmy, może coś znajdziemy.*

Wszyscy zaczynają z zapalem wertować książki.

Aktor I: *O, mam! Posłuchajcie. Święci to ludzie całkiem podobni do nas. Nie rosną krzywo jak ogórki, nie rodzą się ani za późno, ani za wcześnie. Są tak bardzo obecni, że ich nie widać. Boją się grzechu, jak fotela z fałszywą sprężyną. Nie mają i dlatego rozdają. Są tak słabi, że przenoszą góry... Schowani do kąta – a działają na całym świecie! Są święci, bo nie udają świętych. Są święci, bo nie uderza im do głowy święcona woda sodowa.*

Aktor II: *No to już coś wiemy.*

Aktor III: *A co ze Świętym Józefem?*

Aktor I: *Szukajmy dalej.*

Aktor IV: *Jest! Cicho, czytam. Został nazwany wyrocznią Europy, miał tak zapalczywy język, że nazwał wszystkich obywateli Rzymu złodziejami, a wszystkich lekarzy durniami. Fajny gość, nie?*

Aktor I: *No coś ty! To przecież był Święty Bernard z Clairvaux, żył w dwunastym wieku.*

Aktor IV: *Aha, szkoda...*

Aktor V: *A może w takim razie to? Posłuchajcie: Zwierzęta tuliły się do niego, ptaki słuchały jego kazań... Ziemię, chleb, słońce, kubek z mlekiem, księżyc i szczoteczkę do zębów nazywał braćmi i siostrami. Eeee, nie. To chyba święty Franciszek.*

Aktor I: *No pewnie! To chyba jasne. Trzeba szukać dalej.*

Aktor III: *O, tutaj! Był wybitnym arcybiskupem, reformatorem całej liturgii, zakładał szpitale i przytułki. Podobno miał grekę w małym palcu i tak świetną dykcję, że kiedy mówił szeptem, było go słychać bez głośników w ostatnim kącie kościoła.*

Aktor I: *Co ty gadasz? To nie święty Józef, to święty Jan Chryzostom, nazywany złotoustym. Nic nie wiecie!*

Aktor VI: *Ja wiem! Znalazłem! Był rybakiem i był żonaty. To właśnie jego Jezus ustanowił skałą, opoką i fundamentem Kościoła.*

Wszyscy razem: *Co ty gadasz? Świętego Piotra nie poznałeś?*

Aktor II: *Mam! Mam! Wielka stygmatyczka, patronka Włoch i patronka Europy, tupała nogami na papieża Grzegorza XI, żeby wrócił do Rzymu... Tupać na papieża?*

Aktor I: *Daj spokój. Przecież my szukamy św. Józefa, a ty czytasz o św. Katarzynie ze Sieny.*

Aktor II: *Chyba nic z tego nie będzie.*

Aktor IV: *A goście?*

Aktor V: *Chwileczkę, chyba coś znalazłem: Już w dzieciństwie został poświęcony Bogu. Był kapłanem i biskupem. Zasłynął jako kaznodzieja i jałmużnik. Historia mówi o jego sławnym sporze z królem...*

Aktor I: *Coś ty! Nie widzisz, że to święty Stanisław?*

Aktor V: *Słuchajcie! To musi być to! Pochodził z rodziny arystokratycznej... Modlimy się do niego, żeby odnalazł zgubione klucze, szaliki, pieniądze i rękawiczki.*

Aktor I: *Nie pleć głupstw, to przecież święty Antoni Padewski.*

Aktor III: *W takim razie świętego Józefa nie ma...*

Wszyscy zatrzasują książki, siedzą zrezygnowani, myślą, ziewają. Tylko Aktor I nadal wertuje swoją księgę.

Aktor I: *Jak to nie ma? Musi być.*

Aktor II: *Nie ma i już.*

Aktor III: *Przecież nie był ani papieżem, ani kardynałem ani biskupem, ani nawet proboszczem!*

Aktor VI: *Nie był ewangelistą, nie był misjonarzem i nie był apostołem.*

Aktor I: *Zaraz, zaraz, tutaj coś jest... Kariery nie zrobił i był zwykłym cieślą. Przez całe życie ciężko pracował. Najmniejszy w całej rodzinie.*

*Umarł tak niepostrzeżenie, że nikt nie wiedział kiedy ... Bez nekrologu, bez wypominków.*

Pozostali aktorzy nachylają się nad książką, czytają jeden przez drugiego.

*Aktor V: Ale tutaj jest napisane, że św. Józef był chyba najszczęśliwszym z wszystkich świętych.*

*Aktor II: Serio?*

*Aktor IV: No tak. Bo przebywał najbliżej Matki Bożej i Jezusa – w ich codziennym, zwykłym życiu.*

*Aktor III: I zawsze miał obok siebie swojego Anioła.*

*Aktor VI: I popatrzcie, wcale nie był stary, jak to się maluje na świętych obrazach. Wygląda całkiem młodo.*

*Aktor V: Taki niepozorny, ukryty w cieniu, ewangelia nie podaje ani jednego słowa, które wypowiedział.*

*Aktor II: I jest opiekunem Kościoła powszechnego.*

*Aktor I: Mały – wielki święty...*

*Aktor III: Słuchajcie, a kto to wszystko napisał?*

*Aktor IV: Chyba jakiś ksiądz...*

*Aktor I: Ksiądz Jan Twardowski. Napisał książkę pod tytułem „Przyjaciele Pana Boga”. Posłuchajcie na koniec tego: „Jaka to radosna lekcja religii: dostrzegać we wszystkich ludziach - chociaż na jedną sekundę – wszystkich świętych...”*